

Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciw ZSRR

Masy ludowe Francji protestują przeciwko przedłużeniu służby wojskowej

Przemówienie Maurice Thoreza na wielkim wiecu w Paryżu

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, z inicjatywy CGT, Francuskiej Partii Komunistycznej, Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej, Republikańskiego Związku b. Kombatantów i Jednościowej Partii Socjalistycznej, odbyła się w niedzielę na stadionie Buffalo w Paryżu potężna manifestacja protestacyjna przeciwko przedłużeniu służby wojskowej. W manifestacji, której przewodniczył sekretarz generalny Związku Zawodowego okręgu paryskiego Henaff, wzięły udział dziesiątki tysięcy paryżan. Burza oklasków powitała Thoreza, który wygłosił obszerne przemówienie.

Zapowiedź przedłużenia służby wojskowej we Francji — powiedział on — wywołała poważne zaniepokojenie i falę protestów w całym kraju. Francuzi wiedzą, że przedłużenie służby wojskowej jest dal szym krokiem w przygotowaniu wojennych.

Mówca określił obecną armię francuską, jako narzędzie klasowego panowania, narzędzie ujarzmania narodów kolonialnych, narzędzie represji. Wskazał on, że obecna armia liczy 750.000 osób i że nigdy jeszcze w czasie pokoju armia francuska nie była tak wielka. 300 tys. żołnierzy znajduje się w koloniach, 120 tys. spośród nich walczy w Indochinach. Na armię wydatków się 30 proc. dochodu państwowego. W przyszłości wydatki te powiększą się jeszcze bardziej. Rząd usiłuje mówić — mówi Thorez — że przedłużenie służby wojskowej ma na celu obronę kraju. W rzeczywistości decyduje o tym nie ma nic wspólnego z obroną demokracji i pokoju, z obroną Francji.

Cytując wiadomości z prasy reakcyjnej Thorez dowiódł — że władze francuskie, wykonując rozkazy imperialistów amerykańskich, usiłując uzbroid niebezpieczny stan wojenny w Niemcy zachodnie, próbują zamaskować swe stanowisko obłudnym sprzeciwem wobec utworzenia niemieckich oddziałów wojskowych, lecz zgadzają się równocześnie na włączenie sił zbrojnych Niemiec zachodnich do armii europejskiej. Władcy amerykańscy i francuscy — powiedział Thorez — projektują przywrócić granic imperialistycznych Niemiec.

Oświadczamy, że nie chcemy ani uzbrojenia Niemiec, ani 18-miesięcznej służby wojskowej. Chcemy pokój.

Imperialiści wrzeszczą o agresji radzieckiej, lecz Związek Radziecki — to twierdza pokoju na całym świecie. Związek Radziecki niezmiennie i konsekwentnie od pierwszej chwili swego istnienia prowadził politykę pokoju, Związek Radziecki to kraj socjalizmu, to kraj, któremu nie jest potrzebny wywóz kapitału zagranicę. W Związku Radzieckim nie ma wyzysku człowieka przez człowieka. Nie ma tam kryzysów ani bezrobocia. Związek Radziecki nie potrzebuje wybierać między kryzysem a wojną — jak to robią imperialiści amerykańscy, którzy mówią: „Lepsza wojna niż kryzys”.

Thorez przypomniał o przychylniej odpowiedzi JOZEFY STALINA na propozycję Nehru w sprawie pokojowego uregulowania kwestii Korei, o przedstawionych na sesji ONZ pokojowych propozycjach Związku Radzieckiego, jak również o tym, że dzięki narodowi radzieckiemu, jego armii i JOZEFOWI STALINOWI Francja została wyzwolona od najdziesięciu lat rouskich. Naród francuski — powiedział Thorez — nigdy nie zapomni, że

wyzwolenie swe zawdzięcza narodowi radzieckiemu, jego armii i ukochanemu przez wszystkich towarzyszu STALINOWI. Związek Radziecki nigdy nie wysuwał żadnych roszczeń terytorialnych w stosunku do Francji. Związek Radziecki nigdy nie zgłaszał pretensji do przywilejów lub budowania baz na terytorium Francji, tak, jak to robią amerykańscy mordercy naszych wladców.

Podlegaczom wojennym nigdy nie uda się ogłupić naszego narodu. Nigdy nie uda im się wysłać naszych synów przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu — stwierdził z mocą Thorez wśród burzliwych owacji uczestników wiecu. Prowadzimy i będziemy prowadzili walkę przeciwko 18-miesięcznej służbie wojskowej.

Thorez zakończył swe przemówienie wezwaniem do wzmożenia jedności akcji w walce o położenie kresu wojnie w Indochinach, o szybkie i pokojowe uregulowanie kwestii Korei. Wszyscy razem — powiedział Thorez — sprzeciwimy się barbarzyńskiemu bombardowaniu ludności cywilnej i dzięki milionom podpisów pod Apellem Sztokholmskim osiągniemy zakaz broni atomowej. Wszyscy razem będziemy walczyć o uwolnienie wszystkich bojowników o pokój i zapobiegamy wojnie i faszyzmowi. Przygotujemy lepsze jutro dla naszych dzieci.

Każdy bojownik o pokój szermierzem przyjaźni polsko-radzieckiej i przodownikiem pracy w Planie 6-letnim

Manifestacyjny przebieg Wojewódzkiej Konferencji Obrońców Pokoju

W całym kraju odbywają się wojewódzkie konferencje obrońców pokoju, poświęcone upowszechnieniu uchwał I Polskiego Kongresu Pokoju oraz wyborom nowych komitetów.

Konferencje świadczą o wzmożonej konsolidacji sił narodu w walce o pokój, o pełnym poparciu przez miliony rzesze społeczeństwa polityki Rządu Ludowego, polityki pokoju, braterskiej przyjaźni z narodem radzieckim i innymi narodami, miłującymi pokój i postęp. Są one jednocześnie wyrazem woli mas spotęgowania swego wkładu w dzieło pokoju drogą realizacji zadań Planu 6-letniego.

Na konferencji wojewódzkiej w Poznaniu referat na temat zadań ruchu pokoju w świetle uchwał I Polskiego Kongresu Pokoju wygłosił poseł Ogza - Michalski. Przemówienie jego było przerywane przez zebranych w liczbie 450 delegatów z całego województwa owacjami na cześć międzynarodowej solidarności mas ludowych walczących o pokój pod przewodnictwem Wielkiego STALINA.

Ze sprawozdania złożonego następnym dnia, że na terenie Wielkopolski istnieje 11 tys. terenowych Komitetów Obrony Pokoju, 18 tys. „trójków pokoju”, zorganizowanych podczas akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, kontynuując obecnie swą pracę uświadamiającą.

Odpowiedzią społeczeństwa wielkopolskiego na zbrodnicze plany amerykańskich podżegaczy do nowej wojny jest realizacja zobowiązań kongresowych, która dała ponad planową produkcję wartości 200 milionów zł.

W jednomyslnie uchwalonej rezolucji uczestnicy konferencji domagają się natychmiastowego zaprzestania

agresji amerykańskiej na Koreę. „Solidaryzujemy się — czytamy m. in. w uchwale — z wnioskiem szefa delegacji radzieckiej, ministra WYSZYŃSKIEGO na Ogólnym Zgromadzeniu ONZ o zawarcie paktu między Zw. Radzieckim, St. Zjednoczonymi, W. Brytanią, Francją i Chinami dla utrwalenia pokoju.

Naszym hasłem jest: każdy bojownik o pokój — szermierz przyjaźni polsko-radzieckiej. Miliardowa armia obrońców pokoju, pod przewodnictwem niezwykłego Związku Radzieckiego jest gotowa do obrony pokoju” — głosi uchwała.

Uczestnicy konferencji wystosowali depesze do Generalissimusa STALINA, Prezydenta BIERUTA i przewodniczącego Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju prof. JOLIOT - CURIE, w których zapewniają, że nieugięcie walczyć będą o pokój, aż do zwycięstwa.

Przewodniczącym Wojewódzkiego KOP został wybrany rektor Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu inż. Orgiebrand.

Omawiając uchwały I Polskiego Kongresu Pokoju na konferencji w Katowicach min. Rapacki podkreślił duży wkład robotniczego Śląska w dzieło pokoju. „Wczoraj u Was w hucie „Pokoju” rzucano nowe wezwanie do „Czynu Październikowego” dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej, dla umocnienia siły obozu pokoju — mówił min. Rapacki. — Wasze czyny świadczą o ogromnej woli wywalczenia pokoju na całym świecie”.

Sprawozdanie z działalności Komitetu wykazało, że w woj. katowickim w skład terenowych KOP wchodzi 39 tys. osób. Komitety te wyłoniły 15.500 trójek, w których szczególnie aktywne były kobiety.

Wielu przemawiających podkreśliło konieczność jeszcze większego wzmożenia pracy Komitetów w terenie.

Delegatka I Polskiego Kongresu Pokoju z Ziemi Lubuskiej ob. Janowska zapoznała zebranych na Konferencji Wojewódzkiej w Zielonej Górze z przebiegiem i uchwalami Kongresu.

Wśród niemiłkających oklasków delegacja Metalurgicznych Zakładów Dolnośląskich z Nowej Soli wręczyła przydział konferencji artystycznie wykonane popiersie wodza mas pracujących całego świata — JOZEFY STALINA. Sprawozdanie Komitetu podkreśla znaczne rozszerzenie się działalności bojowników o pokój. Na 360 zebraniach wyborczych poprzedzających I Kongres uczestniczyło 74 tys. osób. Czyn Kongresowy dał dodatkową produkcję wartości 30 milionów zł.

Rząd polski kategorycznie protestuje przeciw pogwałceniu przez Wielką Brytanię polsko-brytyjskiej umowy handlowej

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 września br. rzecznik Ambasady RP w Londynie złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie:

Z wypowiedzi ministra rządu Jego Królewskiej Mości pana Wilsona, w czasie odbytej ostatnio debaty w parlamencie brytyjskim, wynika, że rząd Jego Królewskiej Mości zamierza nie respektować swych zobowiązań, wynikających z art. 6 i 9 umowy handlowej i finansowej pomiędzy rządem polskim a rządem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii z dnia 14 stycznia 1949 r., które postanawiają, że rząd Jego Królewskiej Mości nie zabroni eksportu do Polski urządzeń inwestycyjnych, wytworzonych w wykonaniu zamówień umieszczonych przez rząd polski lub na jego zlecenie.

Oznacza to, że rząd Jego Królewskiej Mości zamierza zabronić eksportu niektórych takich urządzeń inwestycyjnych, przy czym pan Wilson nie ukrywa, że rząd Jego Królewskiej Mości w pełni sobie zdaje sprawę, iż postępowanie takie będzie jaskrawym pogwałceniem wziętych na siebie zobowiązań.

To, stanowiące niespotykany precedens w życiu międzynarodowym, postępowanie rządu Jego Królewskiej Mości, pan Wilson stara się tłumaczyć „zmianą okoliczności”. Pomijając już fakt, że takie tłumaczenie czyni z każdego zobowiązania, podpisanego przez rząd Jego Królewskiej Mości, dokument wątpliwej wartości, podkreślić należy z naciskiem, że „powoływanie się na „zmianę okoliczności” nie wytrzymuje krytyki, gdyż owa „zmiana” sprowadza się do presji i hysterii rozpętanej przez imperialistyczne czynniki amerykańskie w związku z ich naciskami wojennymi i nie ma nic wspólnego z wykonywaniem umowy.

Amerykańscy agresorzy nie unikną odpowiedzialności za zbrodnie wobec ludów azjatyckich

Nota protestacyjna ministra Czou-En lai do ONZ

PEKIN (PAP). — W związku z nowym zbrodniarstwem terytorium Chin przez lotnictwo amerykańskie, minister Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej CZOU EN LAI przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ TRYGVE LIE notę protestacyjną z prośbą o przekazanie jej przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych ENTEZAMOWI, oraz obecnemu przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa JEBBOWI. W nocy czytamy m. in.:

Zgodnie z doniesieniem rządu ludowego Chin północno-wschodnich, dnia 22 września br. samoloty wojskowe amerykańskich sił agresywnych w Korei wdarły się do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej, jeden samolot dokonał najpierw lotu wywiadowczego nad miejscowością Lakoosao w prowincji Laotung a następnie drugi zrzucił 12 bomb na miasto Antung w tej samej prowincji, raniąc mieszkańców i wyrządzając szkody materialne.

Wypadek powyższy jest jeszcze bardziej poważny aniżeli poprzednie ostrzeliwanie terenów pogranicznych Chin przez samoloty amerykańskie.

Przebieg wypadku był następujący: dnia 22 września o godzinie 22.01 samolot amerykańskich sił agresywnych w Korei w celach wywiadowczych dokonał lotu nad Lakoosao w prowincji Laotung. Samolot został ostrzelany przez stacjonujące tam oddziały Chińskiej Armii Ludowej i zawrócił w kierunku południowym. W tym samym dniu o godzinie 22.15 z kierunku północno-wschodniego nadleciał bombowiec amerykański typu B-29 i zrzucił 12 ciężkich bomb na południowo-wschodnią dzielnicę miasta Antung, raniąc 2 osoby oraz burząc 28 budynków.

Ten nowy zbrodniczy akt lotnictwa amerykańskich sił agresywnych w Korei dowodzi, że prowokacyjna akcja amerykańskich sił agresywnych w Korei, przejawiająca się w naruszaniu obszaru powietrznego Chin, stale przybiera na sile oraz świadczy coraz wyraźniej, iż Stany Zjednoczone nie zdecydowane są rozszerzyć wojnę agresywną przeciwko Korei, realizując zbrojną agresję na Tajwan i jesz

cze bardziej rozszerzyć rozmiary swej agresji przeciwko Chinom.

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej składam raz jeszcze przed Organizacją Narodów Zjednoczonych skargę przeciwko agresywnym i bestialskim aktom Stanów Zjednoczonych oraz domagam się, aby Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych niezwłocznie włączyło do porządku dziennego skargę Chińskiej Republiki Ludowej przeciwko pogwałceniu obszaru powietrznego Chin przez samoloty wojskowe amerykańskich sił agresywnych w Korei, co spowodowało ofiary w ludziach i wyrządziło szkody materialne. Domagam się również, aby Zgromadzenie Ogólne niezwłocznie zaprosiło przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej w celu przedstawienia sprawy i udziału w dyskusji. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych winno niezwłocznie zalecić Radzie Bezpieczeństwa podjęcie skutecznych kroków, celem potępienia agresywnych zbrodni Stanów Zjednoczonych oraz natychmiastowego wycofania amerykańskich sił agresywnych z Korei, aby przywrócić pokój na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Koreańska armia ludowa bohatersko odpiera ataki Amerykanów w rejonie Seulu

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w poniedziałek rano komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej podaje, że w rejonie Kennin (przedmieście Seulu) jednostki armii ludowej zaciekle kontratakują wojska amerykańskie. 24 września wojska amerykańskie przy poparciu lotnictwa i czołgów niejednokrotnie podejmowały zaciekle ataki usiłując przedostać się do Seulu. Jednostki armii ludowej broniące Seulu, kontratakami powstrzymały ofensywę nieprzyjaciela i zadali mu ciężkie straty. Dnia 24 września w czasie walk w rejonie Seulu zginęło lub odniosło rany ponad 600 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Jednostki armii ludowej zniszczyły wiele nieprzyjacielskiego sprzętu wojennego.

W rejonie Seulu oddziały armii ludowej w dalszym ciągu zada

ją nieprzyjacielowi duże straty, powstrzymując jego posuwanie się naprzód.

PEKIN (PAP). — Komunikat naczelnego dowództwa armii ludowej ogłoszony w poniedziałek wieczorem podaje, że w rejonie Kennin (przedmieście Seulu) wojska amerykańskie w dalszym ciągu podejmują próby przerwania linii obronnych armii ludowej. Jednostki armii ludowej, broniące rejonu Kennin, przy poparciu lotnictwa i czołgów toczą zaciekle walki z wrogiem. W rezultacie zdecydowanej akcji jednostek armii ludowej przeciwnik poniósł duże straty. Oddziały armii ludowej w rejonie Seulu w dalszym ciągu bohatersko odpierają ataki nieprzyjaciela. W rejonie wybrzeża południowego oddziały armii ludowej toczą zaciekle walki obronne, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Cztery ogniwa wielkiego planu

Cicho było w redakcyjnym pokoju. Kończyłem właśnie artykuł o wielkich budowach epoki stalinowskiej. Artykuł sumujący zdobycze, jakie dzięki tym trzem wielkim przedsięwzięciom zostaną osiągnięte przez Związek Radziecki.

Trzem budowom... Wówczas wiedzieliśmy tylko o trzech.

I nagle siedzący naprzeciw kolega powiedział:

— Złożę się, że za kilka tygodni przeczytamy nowy komunikat o nowej budowie. Czuję w tym wszystkim wielki rozmach, widzę kierunek planu...

Zakład nie stał. Aby zakładać się trzeba dwóch ludzi, z których każdy ma inne zdanie...

Mineło niewiele dni. I znowu powracam do tematu. Do wielkiego planu przeobrażenia przyrody, do wielkich budów rzecznych.

Tylko dzisiaj jest ich już nie trzy lecz cztery.

Przed kilku dniami prasa i radio

doniosły o nowej uchwale Rady Ministrów ZSRR, stanowiącej nowe ogniwo w wielkim planie przeobrażenia przyrody. Uchwała ta mówi o nowym węźle hydroelektrycznym, o nowym kanale. Tym razem ofensywa socjalizmu na naturę przeniosła się bliżej nas. Nowe tamy i kanały, które będą służyć temu celowi, zostaną zbudowane na Dnieprze. Już nie daleka Amu Daria, lecz znacznie bliższy Dniepr, Krym, Kercz powtarzają się w komunikacie. Już nie dalekie i nieznane piaszki nadkaspjskie, ale sąsiedzka Ukraina będzie terenem olbrzymiej budowy. Kraj, poprzez który kilka lat temu przetoczyła się nawała wojenna, zaleczył już rany i kroczy ku wielkiemu jutru komunizmu.

„W celu zapewnienia wysokich, trwałych urodzajów w południowych rejonach Ukrainy i w północnych rejonach Krymu, nawiedzanych przez posuchy, oraz w celu znacznego zwiększenia na tych terenach uprawy bawełny i pszenicy, jak również rozwoju hodowli bydła, a także w celu otrzymania energii elektrycznej dla potrzeb rolnictwa i przemysłu” — czytamy w uchwale o budowie nowej sieci energetycznej i nawadniającej.

Znowu 3.200.000 hektarów wyrwana zostanie z pod działania wrogich żywiołów. Znowu zapewniony chleb, odzież, mięso — chociaż przez wieki nadzieje na to wszystko nieraz przez kreslała natura. Natura, która niszczyła plody żyznej ukraińskiej ziemi i mrówczej pracy człowieka. Za kilka lat jej niszczycielskie porwy zostaną okiełznane. Za sześć lat, — bo na taki okres czasu przewidziane są prace przy budowie zapory — prace przy przekopaniu kanału Południowo Ukraińskiego i kanału Północno Krymskiego oraz sieci nawadniającej.

Nowa ta wielka budowa jest, jak powiedzieliśmy, nowym ogniwem wielkiego planu przeobrażenia przyrody, wielkiego planu jej okiełzania, zmuszenia do pełnego poddania się potrzebom człowieka.

Kilka tygodni zaledwie minęło od czasu, kiedy opublikowane zostały nowiny o olbrzymich pracach w Kujbyszewie, Stalingradzie, na pustyni Kara - Kum. Nowa budowa wytycza dalszy kierunek wysiłków obywateli państwa socjalizmu, budujących bazę techniczno-materiałną dla ustroju komunistycznego. Nowa budowa dorzuca nowe dane do dawniej ogłoszonych planów walki człowieka z naturą, do walki o socjalizm, o lepsze jutro.

Zaden kraj kapitalistyczny, żadne kapitalistyczne państwo nie byłoby w stanie podjąć szeregu takich olbrzymich prac. Żadne państwo kapitalistyczne nie mogłoby rzucić do pomocy ludziom przy tych pracach tak wielkiej ilości potężnych maszyn. Żadne wreszcie państwo kapitalistyczne nie mogłoby wyrzesać wśród swych obywateli takiego entuzjazu dla gigantycznych zamierzeń. Po prostu dlatego, że ludzie zainteresowanych w dokonaniu takiego dzieła byłaby ograniczona ilość. I to ograniczona nie sąsiadstwem budowy, lecz zakresem korzyści. Państwo socjalistyczne, podejmując te prace, czyni to dla korzyści wszystkich obywateli; bawełna wyhodowana na miejscu dzisiejszej pustyni, pszenica, ochroniona przed „czarną burzą” należąc będzie do wszystkich, wszystkim poprawi byt. Nie stworzy bogactwa kilku przedsiębiorcom, którzy ciągnęliby zyski z podobnego przedsięwzięcia w kraju kapitalistycznym.

Powiedzieliśmy, że dla prac tych przy czterech — czterech już — wielkich budowach dostarczane są po-

jętne maszyny w olbrzymiej ilości. Przemysł Związku Radzieckiego planuje wyprodukowanie dalszych, jeszcze lepszych, potężniejszych od dotychczas budowanych i używanych. Będą to maszyny z żelaza i stali. Będą nad ich budową pracować liczne fabryki. Będą to nowe, jeszcze lepsze i większe koparki, ekskawatery, dźwigi i olbrzymie pługi.

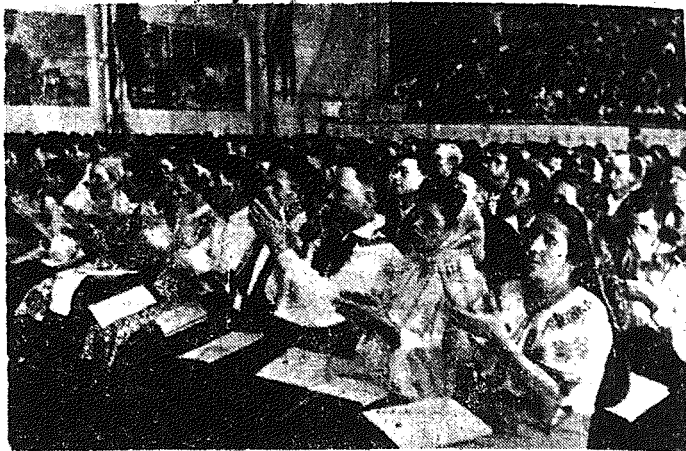
Super - dźwigi radzieckie ruszają do ofensywy przeciw wrogim żywiołom wtedy właśnie, kiedy superfortece amerykańskie niszczą życie, dobytek, owoce pracy milionów ludu koreańskiego. Ludzie radzieccy radośnie wyruszają na front walki z naturą, walki o powszechne korzyści, wtedy właśnie, gdy obywatele innych krajów, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych niechętnie płyną na front zbrodniczej imperialistycznej wojny, z której korzyści mają tylko i jedynie przemysłowcy, wyrównujący na przygotowaniach wojennych swoje bilanse do „górnego pułapu” bogactwa kilku setek ludzi.

Kujbyszew, Stalingrad, Kanał Turkmński, Kanał Ukraiński i Krymski — to nie tylko budowle komunizmu. To także budowle pokoju. To jeszcze kilka dowodów, że Kraj Radziecki chce pokoju, że potrafi wykorzystać pokój. To — dzisiaj cztery nowe wielkie dowody.

Nie będziemy chyba dzisiaj znowu próbować zakładać, towarzyszu redaktorze naprzeciwko! Nie trzeba nam zastanawiać się nad tym czym nowa praca zostanie uchwalona, ogłoszona i podjęta. Ot, możemy najwyższe pofantazjować sobie na temat, gdzie teraz nastąpi nowy atak na przyrodę, nowy szturm socjalizmu, którego celem jest coraz większy dobrobyt materialny, kulturalny człowieka i pokój.

Pofantazjować — póki dzisiejsza fantazja znowu nie stanie się rzeczą wistowścią.

J. Dąbrowski



Kongres Pokoju w Bukareszcie.
Na zdjęciu: — Ogólny widok sali.

Przegląd prasy radzieckiej

Bitwa o Seul

Korespondent specjalny „PRAWDY”, Borzenko, w artykule zatytułowanym „Bitwa o Seul” pisze o żartach walkach w rejonie miasta. Bandyci amerykańscy rozstrzelują każdego wziętego do niewoli mieszkańca Seulu, ale do niewoli trafiają jedynie ciężko ranni, niedoświadczeni do boju.

Przy dźwiękach spróchniałej piosenki „Tańcząca Matylda” artylerzyści amerykańscy ostrzeliwują wielką salę audycjonalną Pałacu Letniego — wspaniałą zabytek architektury koreańskiej. Upiści dżinem lotnicy kanadyjscy mordują rannych, ewakuowanych z miasta. Mac Arthur wysadził w Inczonie oddział notorycznych przestępców kryminalnych, ściganych tu ze wszystkich części świata. Siły atakujące Seul są wielkie, lecz droga je kosztuje każdy krok. Mac Arthurowi nie żal jednak taniego mięsa armatniego. Przed swoimi zbójami posyła on angielskich i nowożytnych poszukiwaczy przynędy: niech wyciągają dla jankesów kasztany z ognia. Przrzekł on oddać

im miasto na przeciąg trzech dni. W jednym z rozkazów do żołnierzy powiedziano: „Przed wami — bogate miasto; wiele w nim win i delikatności. Gdy weźmiecie Seul — wszystkie dziewczęta będą wasze. Mienie mieszkańców należy do zwycięzców — będziecie mogli wysłać paczki do domu”.

Tego rodzaju rozkazy — pisze Borzenko — to siła napędowa anglo - amerykańskiego desantu.

Ludność Seulu wznosi umocnienia. Poszedł w ruch cement i szyny tramwajowe, belki i kamienie. Gdy chodzi o powstrzymanie wroga, wszystko jest dobre.

Członkowie rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej przeniesli się z Phenjanu do Seulu. Są wszędzie — przy budowie umocnień i w okopach pierwszej linii. Powiedzieli oni narodowi prawdę: Sytuacja jest bardzo poważna, desant amerykański w Inczonie jest ciemem w plecach wojsk republikańskich. Z wojskowego punktu widzenia — to awanturnictwo. Amerykanom udało się wysadzić desant i zbliżyć do miasta. Seul musi wytrwać.

Na krótkich wiecach brygad, udających się na budowę pozycji obronnych, przemawiali starzy robotnicy. Mówili, że faszysty byli już pod Moskwą, lecz nie wpuszczali do miasta, wspominali obronę Leningradu, stawiali za przykład mężnych obrońców Stalingradu.

Borzenko donosi, że Amerykanie zniszczyli najpiękniejsze gmachy Seulu, nie zdołali jednak złamać ducha mieszkańców.

Ramię w ramię ze swą armią walczą cały naród koreański. Gdy pada żołnierz, jego karabin podnosi urzędnik, robotnik, czy kupiec, kopiący w pobliżu rów ochronny.

Naród koreański ze wszystkich swych sił broni Seulu. Zranione, starożytne miasto broni się jak prawdziwy bohater.

Veto Trumana nie oszuka amerykańskich wyborów

NOWY JORK (PAP). Prezydent Truman złożył veto przeciwko tzw. ustawie Mc Carrena, uchwalonej przez Izbę Reprezentantów, a domagającej się wprowadzenia faszystowskich metod przeciwko organizacjom i osobom postępowym w USA.

Krok Trumana został jednak złamany przez demokratyczne koła w Waszyngtonie jako manewr polityczny wobec szerokiej opinii i wyborców, Truman bowiem nie przyznawał się do stawiania veto, wiedząc, że Kongres napewno projekt zatwierdzi.

Obserwatorzy polityczni przypominają, że Truman już raz uciekł się do podobnego manewru zakładając veto przeciwko ustawie Tafta-Hartleya Kongres mimo veto prezydenta — ustawę zatwierdził.

Ciekawe wiadomości o życiu młodzieży Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowych podaje

MŁODZIEŻ świata

ORGAN ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ



Sejba Międzynarodowego Zrzeszenia Transportowców zakończyła obrady. Zagraniczni delegaci na Konferencję udali się na zwiedzenie zakładów pracy w Polsce.
Na zdjęciu: — Przedstawiciel Rudy, R. Avila, z zawodu kierowca w rozmowie z kierowcami PKS

Czy ruch racjonalizatorski w Zakładach Starachowickich przeszedł już „na nowe normy”?

Tow. Pohl, referent Komisji Usprawnień i Wynałazczości Robotniczej Zakładów Starachowickich, pokazuje dokumenty — sprawozdania i wnioski racjonalizatorskie, które wpłynęły do Komisji w sierpniu br. Ze sprawozdań dowiadujemy się, że:

W Fabryce Metalurgicznej zgłoszono 3 indywidualne pomysły usprawnień. Dwa są pomysłami robotnika, jeden opracował inżynier. Wszystkie pomysły zostały przyjęte. W ciągu sierpnia zatwierdzono 4 pomysły, po zatwierdzeniu z poprzednich miesięcy. Do zatwierdzenia pozostały dalsze 4 pomysły. Przewidywana oszczędność roczna, jaką uzyskają Zakłady po wprowadzeniu do produkcji pomysłów, wyniesie imponującą sumę ponad 30 milionów zł. Racjonalizatorom wyplacona została premia łącznej wysokości 227.500 zł. Od stycznia br. wpłynęło do Komisji z Fabryki Metalurgicznej 40 wniosków racjonalizatorskich. Wszystkie zostały przyjęte.

Z Fabryki Samochodów w sierpniu nie wpłynęł ani jeden wniosek. Dlaczego? „Tak jakś blado nam wypadało!” — mówił Tow. Pohl. Komisja zatwierdziła jedynie 1 pomysł z poprzednich miesięcy. 3 niezatwierdziła, gdyż rozważa je jeszcze CZPMot. Oszczędność roczna po zastosowaniu jednego przyjętego pomysłu wyniesie zaledwie 9079 złotych. Od stycznia b. r. wpłynęło z Fabryki Samochodów i przyjęło 35 pomysłów.

Nie lepiej również przedstawia się sprawa w Fabryce Narzędzi. Tam w sierpniu zgłoszono 7 usprawnień. Zatwierdzono 2 z nich. Dwa odrzucono. Nie zatwierdzono 3-ch. Z poprzednich miesięcy pozostało niezatwierdzonych 22. Od stycznia br. zastosowano 19 pomysłów.

I tak dalej możnaby cytować „wyniki” ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego robotniczego na dalszych etapach produkcyjnych Zakładów Starachowickich. Wyniki te są wcale nie tak optymistyczne, jak racjonalizatorstwo w Zakładach Starachowickich wydaje się być.

W skład Komisji Usprawnień i Wynałazczości Robotniczej wchodzi: naczelny dyr. Zakładów tow. inż. Janusz Dziarkowski, wchodzi dyr. inż. Knedler, dyr. FM, tow. inż. Kłosowicz, wchodzi inżynierowie i technicy, przedstawiciele Komitetu Fabrycznego PZPR i Rady Zakładowej. Wiele razy towarzysze próbowali „ruszyć” racjonalizatorstwo od nowa, mieli różne plany ożywienia pracy racjonalizatorskiej. Były nawet plany przezjęcia kierownictwa tym ruchem przez SUMP. Wszystko to jednak pozostało w sferze planów i zamiarów.

Towarzysze z Zakładów Starachowickich pozostawili ruch racjonalizatorski własnemu losowi, nie organizują go i nie nadają mu kierunku. Poradnia i siedziba Klubu wyniosła się z Zakładów do Domu Kultury, który znajduje się bądź co bądź w pewnej odległości od fabryki i nie przyczynia się do tego, aby robotnicy — racjonalizatorzy odwiedzili Poradnię.

Wszystko, co dzieje się w chwili obecnej w Zakładach Starachowickich w pierwszym roku naszego wspaniałego, wspaniałego również dla Zakładów Planu 6-letniego — przebiegać będzie jak zwykle, w tym samym tempie, budowa produkcji potokowej w Fabryce Samochodów, walka o pole-

pszenie jakichś odlewów, toczona uporczywie i codziennie przez robotników fabryki Metalurgicznej — wszystko to wskazuje, że masowy ruch racjonalizatorski może i powinien w Zakładach Starachowickich rozwinąć się. Może i powinien stać się drogą do coraz lepszego opanowywania przez wszystkich robotników nowych, przodujących metod produkcji, do przyswajania sobie przez robotników odstałych od czołówek, przodujących metod pracy, dla uczynienia z ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego robotniczego jednego z narzędzi wykonania Planu 6-letniego.

A racjonalizatorzy też są. Są tacy ludzie, jak tow. Tadeusz Moćko, formier z Fabryki Metalurgicznej, pra-

210 tys. zł. zaoszczędził tow. Kruczyński w Rzeźni Miejskiej

(K-160) Pracownik Rzeźni Miejskiej w Kielcach ob. Ryszard Kruczyński w swej pracy zawodowej jako skrawacz skór zrobił dużą oszczędność. W pracy przy zdejmowaniu tłuszczu pozostałego na skórkach, zdjętych ze świń Kruczyński uzyskiwał z jednej skóry od 40 dkg do 50 dkg. Po zastosowaniu oszczędniejszego zeskrobywania uzyskuje on z jednej skóry około 1 kg i 20 dkg tłuszczu. To przyczyniło się, że w ciągu 1 miesiąca po przełączeniu pracy ob. Kruczyńskiego przez Zarząd Rzeźni Miejskiej, stwierdzono, że zaoszczędził ponad 210 tys. złotych.

Jesteśmy przekonani, że za przykładem Kruczyńskiego pójdą inni pracownicy Rzeźni Miejskiej w Kielcach. Jan Kwasiński korespondent „Słowa Ludu”

Tadeusz Bartos

Konkurs na najlepszą korespondencję

Rosną szeregi wielowarsztatowców w Warsztatach Mechanicznych Huty «Ostrowiec»

Od ukazania się mojej pierwszej korespondencji, poświęconej ruchowi wielowarsztatowemu w Hucie „Ostrowiec” upłynęło już 3 tygodnie. Czy przez ten okres czasu poczyniono, aby ruch ten umasowić? Czy mamy już nowych towarzyszy, którzy poszli śladami tow. Boguckiego — inżyniera obróbki na dwóch maszynach? Na to pytanie postaram się odpowiedzieć w dzisiejszej korespondencji.

Dobrze się złożyło, że w chwili gdy pierwsza moja korespondencja przechodziła przez walki maszyn rotacyjnych, egzekutywa Komitetu Fabrycznego PZPR omawiała właśnie nowe formy ruchu wielowarsztatowego na Hucie „Ostrowiec”, jako ważnego czynnika w wykonaniu Planu 6-letniego. Postanowienie egzekutywy wpłynęło na to, że już na drugi dzień po ukazaniu się korespondencji, t.j. dnia 1 bm., w biurze warsztatów mechanicznych odbyła się narada, poświęcona wytypowaniu obrabiarek nadających się do tego rodzaju obróbki. W zebraniu tym brał udział: szef działu fabrykacji tow. Cybulski, kierownik warsztatów mechanicznych tow. Nowak, tow. Dumania i Moskalewicz, sekretarz oddziałowej organizacji tow. Rokitnicki i kierownik kalkulacji tow. Stępień, czyli niżej podpisany. W toku obrad, po rozpatrzeniu możliwości produkcyjnych wytypowano 30 obrabiarek, na których bez żadnego przestawiania, przy obecnym asortymencie produkcji, można śmiało pracować tym systemem.

A oto wytypowane maszyny: 3 szlifiarki i jedna tokarnia do toczenia kokili — jako dwa zespoły obsługiwane byłyby przez dwóch pracowników i jednego pomocnika na każdej zmianie. Dwie tokarnie czołowe do planowania tarcz kół samochodowych pracujące na trzy zmiany, 10 strugarek poprzecznych i 6 wzdłużnych, 6 frezarek i 2 tokarki lekkie do toczenia otworów w tulejach trójkąta hamulcowego.

Wyznaczone agregaty tworzyłyby 15 zespołów dwuwarsztatowych, z których większość pracuje na dwie i trzy zmiany w wyniku czego już w obecnym warunkach technicznych Huta „Ostrowiec” mogłaby się pościć 30-toma wielowarsztatowcami.

Zeby jednak plany te urzeczywistnić, to na maszyny te należy dobrać i ewentualnie przeszkolić odpowiednich i chętnych ludzi, którzy

rozumiełby potrzeby Planu 6-letniego i swiążaną z tym konieczność przechodzenia na nowe socjalistyczne metody pracy. O tych ludzi trzeba niewątpliwie się postarać — a wśród załogi warsztatów mechanicznych z pewnością oni są. Tych ludzi trzeba uświadomić i pouczyć, jakie korzyści daje praca wielowarsztatowa tak samemu pracownikowi, jak i Państwu.

O tych rzeczach jednak, ani Rada Zakładowa, ani organizacja partyjna warsztatów mechanicznych nie mówiła z robotnikami.

Już w pierwszych dniach września powinna była odbyć się masówka w warsztatach mechanicznych, na której sprawa ruchu wielowarsztatowego winna była być jasno naświetlona. Dlaczego ona się nie odbyła? Wydało mi się, że do tej chwili można było i trzeba było wywieścić tablicę z wyjątkiem artykułu 70-go umowy zbiorowej, który mówi:

„Pracownicy, obsługujący równocześnie kilka obrabiarek, lub agregatów tzw. wielowarsztatowców, otrzymują przy pracy na: a) dwóch obrabiarkach lub agregatach 80 proc. efektywnego wyrobieńa normy poje-dynczej z każdego agregatu, b) trzech lub więcej obrabiarek, lub agregatów — 65 proc. efektywnego wyrobieńa normy pojedynczej agregatu”.

Jak bardzo potrzebne było i jest wytłumaczenie robotnikom zasad i warunków, jakie stwarza wielowarsztatowość, przekonanołem się dzisiaj osobiście w rozmowie z tow. Czesławem Pękalskim, pracującym na planowaniu tarcz samochodowych. Tow. Pękalski z krótkiej rozmowy ze mną, dowiedział się, że jego zarobek miesięczny przy obsługiwaniu dwóch czołówek wzrósł o około 11 tysięcy zł. Rozumiejąc również doniosłość produkcyjną tej sprawy zgodził się z całym zapalem obsługiwać już od poniedziałku 18 bm. dwie maszyny. Zmienił tow. Pękalskiego, towarzysza Jan Cebula, również będzie pracował na dwóch czołówkach.

Podobną rozmowę przeprowadziłem z tow. Józefem Nowakiem, pracującym na strugarkach wzdłużnych, który również z chęcią pragnie obsługiwać dwie strugarki, pod tym warunkiem, że druga strugarka, zostanie zaopatrzona w jak najkrótszym czasie w silnik elektryczny. W ślady tow. Nowaka idzie tow. Wincenty Koltun, pracujący też na strugarkach wzdłużnych.

Co to znaczy budować fundamenty socjalizmu? (1)

Kierowana przez partię, w sojuszu z masami ludowymi i w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, klasa robotnicza Polski przystąpiła po wyzwoleniu kraju do socjalistycznej przebudowy gospodarki.

Rozpoczęliśmy tę przebudowę na początku bez długofalowego planu. Prowadziliśmy ją następnie w pierwszym naszym 3-letnim planie odbudowy. Kontynuujemy ją dziś w Planie 6-letnim — w planie budowy fundamentów socjalizmu.

Co to znaczy budować fundamenty socjalizmu?

W stosunku do elementów kapitalistycznych w gospodarce, państwo nasze prowadzi politykę ograniczania, wypierania i likwidacji. Poszczególnymi członkami tej polityki były: nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu, odebranie ziemi obszarnikom, pełne społeczenie handlu hurtowego, odbywające się po dziś dzień uspołecznienie handlu detalicznego.

W ten sposób partia i państwo, krusząc bezustannie wpływ elementów kapitalistycznych w naszym kraju i rozszerzając siłę sektora socjalistycznego, doprowadziły go do dzisiejszej jego wielkiej roli w społeczeństwie.

Plan 6-letni będzie z każdym rokiem pogłębiał ten proces. Przewidywany w planie udział sektora socjalistycznego w przemysle wyniesie w 1955 r. około 99 proc. całej produkcji przemysłowej kraju, w budownictwie — 99,6 proc., w handlu wynosi on obecnie: w hurcie — 100 proc., w detalu — po wyżej 70 proc. W ciągu 6-lecia zasięg sektora socjalistycznego w detalu zostanie znacznie rozszerzony.

Odmianą jest na razie sytuacja w rolnictwie. Charakterystyczną jest wysoka cyfra 26 proc., która wyraża udział kapitalistycznych

gospodarstw wiejskich w globalnej produkcji rolnictwa.

Plan 6-letni dokona głębokich przemian w ekonomicznej i klasowej strukturze wsi. Ku przemianom tym zdąża on dwiema drogami. Przede wszystkim drogą podniesienia poziomu produkcyjnego PGR-ów i uczynienia z nich wzorowych socjalistycznych gospodarstw rolnych, których udział w ogólnej towarowej produkcji rolnictwa wzrośnie z 7,9 proc. w 1949 do 15,9 proc. w 1955 r., zaś udział w produkcji towarowej trzech podstawowych zbóż osiągnie w 1955 r. 22,1 proc., czyli zbliży się prawie do 1/4 całej towarowej produkcji zbóżowej kraju.

W rezultacie więc wykonania Planu 6-letniego same tylko PGR-y stanowiąc będą poważną siłę towarową w zaopatrzeniu ludności i uniezależnieniu się państwa od kulackiej produkcji towarowej kłosa.

Oboko PGR-ów wyrasta druga socjalistyczna siła w rolnictwie. Siłą tą są produkcyjne spółdzielnie rolne. Plan 6-letni przewiduje powstanie ich wzrost. W tym celu liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych, przeznaczonych przede wszystkim dla obsługi spółdzielni produkcyjnej zwiększy się w planie z 30 w 1949 r. do 850 ośrodków w 1955 r.; liczba posiadanych przez nie traktorów wzrośnie z 200 w 1949 r. do blisko 36 tys. sztuk w 1955 r., nakłady inwestycyjne na POM i spółdzielnie produkcyjne — w stosunku do całości inwestycji na rolnictwo — wzrosną z 19 proc. w 1950 r. do 53 proc. w 1955 r.

Plan 6-letni przyczyni się więc i od strony rozwoju spółdzielni produkcyjnych do decydującego obniżenia wagi elementów kapitalistycznych w gospodarce i stworzenia przesłanek dla likwidacji ich jako klasy.

Dobrowolny i szybki wzrost produkcyjnych spółdzielni rolnych, który obserwujemy w kraju nosi w sobie jeszcze jeden doniosły proces historyczny.

Lenin uczył nas, że źródłem powstawania nowych elementów kapitalistycznych w społeczeństwie jest gospodarka drobnotowarowa, że gospodarka ta rodzi z siebie co dzień i co godzinę kapitalizm.

Przeprowadzając drobne i średnie gospodarstwa chłopskie na tory spółdzielczości produkcyjnej, tworzymy nie tylko przesłanki dla likwidacji kapitalistów wiejskich jako klasy, ale wysuwamy jednocześnie same źródła, które wzmacniają i na nowo rodzą kapitalizm na wsi.

W ten sposób włączamy największe dotychczas siedlisko drobnotowarowej gospodarki w kraju — mało i średniorolną wieś polską w sektor socjalistyczny i wyzwalamy na zawsze:

chłopa pracującego od kulackiego wyzysku, od lichwiarskich pożyczek, od półdarmowych, pańszczyźnianych odróbek za trochę zboża na przednówku, rolnictwo jako całość — od pięć ekonomicznych i politycznych skutków dotychczas jego rozwoju.

Plan 6-letni powoduje więc następujące doniosłe zmiany polityczne w naszym życiu: sprowadza niemal do zera wpływ elementów kapitalistycznych w mieście, pozabawia elementy kapitalistyczne na wsi istotnego wpływu na gospodarkę, tworzy warunki dla pełnej likwidacji kapitalistów jako klasy, zamyka w znacznej mierze źródła powstawania na nowo kapitalizmu w kraju.

Oto kompleks zadań — realizacja których oznacza budowę fundamentów socjalizmu.

Eugeniusz Stępień korespondent „Słowa Ludu”



Dnia 6 bm. na naradzie produkcyjnej w Zakładach tm. Stalina w Poznaniu, tow. Szczepan Jankowiak wystąpił o podwyższenie norm — skracając wykonanie podstawy do wiertarek z 480 min. na 280 min. Na zdjęciu: — tow. Szczepan Jankowiak przy pracy.

Klub Techniki i Racjonalizacji przy Warsztatach Mechanicznych Nr. 2 w Radomiu

(K-161) W dniu 18 września 1950 r. została otwarta świetlica Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Warsztatach Mechanicznych Nr. 2 w Radomiu. Świetlica ta została wykonana w czynie pierwszomajowym przez pracowników Warsztatów. Zarząd Klubu napotkał na duże trudności w uruchomieniu świetlicy, ponieważ prócz samego lokalu Klub nie posiadał żadnych mebli. Dzięki pomocy dyrekcji Warsztatów oraz podstawowej organizacji PZPR świetlica została umeblowana, co pozwoliło na jej uruchomienie.

Obecnie w świetlicy są już dostępne do czytania książki i każdy z pracowników może swobodnie pracować nad swoimi pomysłami, w którejś z książek technicznych z dziedziny nauki. Ponadto inżynierowie i technicy będą wygłaszali referaty na aktualne tematy, poświęcone najnowszym zdobyciom techniki.

W najbliższym czasie Klub Techniki i Racjonalizacji ma otrzymać kompletne umeblowanie świetlicy oraz przybory kreślarskie, które pozwolą w większym jeszcze stopniu rozwijać ruch racjonalizatorski.

Bohdan Wróblewski

Z zagadnień spółdzielczości produkcyjnej (IV)

Dniówka obrachunkowa uczy, aktywizuje, mobilizuje...

„Aby sprawiedliwie obliczyć każdemu z pracujących w spółdzielni produkcyjnej przypadającą nań część dochodu podzielnego, konieczne jest należyte porównanie wysiłków każdego według ilości i jakości jego pracy. Za jednostkę porównawczą pracy wykonywanej w spółdzielni produkcyjnej przyjmuje się dniówkę obrachunkową”.

(Ze statutu Rolniczego Zespołu Spółdzielczego § 8).

Dniówka obrachunkowa służy dla oceny ilości i rodzaju wykonywanej przez każdego członka pracy, a zarazem służy dla oceny udziału każdego członka w dochodzie. Dla prawidłowego więc rozwoju i umocnienia naszych spółdzielni produkcyjnych jest rzeczą ważną, aby zastosowały one jak najszybciej dniówki obrachunkowe.

W wielu spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa zastosowano już dniówki obrachunkowe. Najlepiej przedstawia się sprawa dniówek w Pruszu, w której większość członków osiągnęła już liczbę dniówek równą, a nawet niekiedy większą od ilości dni roboczych w roku. Przeglądając wykaz dniówek obrachunkowych za sierpień br., możemy stwierdzić, że wielu jest członków, którzy osiągnęli w miesiącu powyżej 80 dniówek. Rekordzistą tego miesiąca w Pruszu jest ob. Anna Kozłowska, która uzyskała 41,25 dniówek obrachunkowych. Przeciętne zaś wyniki, osiągane przez członków spółdzielni w Pruszu, mieszczą się w granicach od 1,2 do 3 dniówek obrachunkowych dziennie. W Pruszu nie potraktowano również mechanicznie sprawy ustalania ilości pracy przypadającej na 1 dniówkę obrachunkową. Normy pracy ustaliło ogólne zebranie członków na podstawie wytycznych CRS, które jednak w wielu wypadkach zostały zmienione. Np. norma dzienna na orkę średnią końmi została zwiększona z 0,45 na 0,50 ha, na koszenie zboża z 1/3 na 1/2 ha, a na 4 ha itp. Nowe normy przedyskutowano szczegółowo i każdy członek wie, iż są one dobrze przystosowane do miejscowych warunków pracy.

Dniówki obrachunkowe są już równie wprowadzone w wielu powstałych zaledwie przed kilku miesiącami spółdzielniach jak np. w Klemencicach, Kozubowie, Gierczycach i innych. W spółdzielniach tych członkowie — rzecz jasna — nie mają jeszcze większej ilości dniówek na swych kontach, ale bloczki grupowych wskazują już i tu poważne przekroczenie dziennych norm pracy.

Istnieje jednak spółdzielnia produkcyjna, w której sprawa dniówek obrachunkowych nie została jeszcze należycie postawiona. Np. w spółdzielni Stupia, w pow. buskim, która istnieje już od stycznia br., dotąd dniówki obrachunkowe jeszcze nie wprowadzono, co niewątpliwie jest jedną z przyczyn tego faktu, że jeszcze nie wszyscy członkowie biorą udział w zespołowej pracy.

Podobnych spółdzielni jest jeszcze kilka, a i w tych spółdzielniach, w których dniówki obrachunkowe są

stosowane, notujemy szereg istniejących jeszcze braków i niedociągnięć. Nie we wszystkich spółdzielniach, stosujących już dniówki, sporządza się zestawienia miesięczne przeprowadzanych przez członków dniówek obrachunkowych, nie wszędzie też członkowie otrzymali już książeczki obrachunkowe. W Klemencicach np. trudno się zorientować z prowadzonych zapisów, który z członków ile ma już zarobionych dniówek obrachunkowych, a książeczki obrachunkowe leżą — nie wiadomo dlaczego — u księgowego spółdzielni. W tych ze Klemencicach potraktowano zbyt mechanicznie udział członków w ustalaniu norm pracy, przypadającej na dniówkę. Ogólne zebranie przyjęło bez dyskusji wytyczne CRS za obowiązujące, nie analizując ich i nie przystosowując do potrzeb i możliwości swojej spółdzielni.

Należy podkreślić, że stosowany po wszechmi w spółdzielniach produkcyjnych zwyczaj zaopatrzenia tylko grupowych w wykazy norm pracy jest niewystarczający. Każdy członek spółdzielni ma prawo i obowiązek znać normy pracy, to też należy go zaopatrzyć w wydruk z uchwały ogólnego zebrania, które zatwierdzało normy pracy, lub też wydruk wytycznych obowiązujących norm w widocznym miejscu np. w świetlicy lub kancelarii zarządu.

Pod adresem wszystkich spółdzielni produkcyjnych, w tej liczbie również i Pruszu, skierować można uwagę, że dotąd nie wykorzystuje się mobilizującego znaczenia dniówek obrachunkowych. Gdyby w naszych spółdzielniach istniały widoczne tablice, na których wypisywałoby się kto ile dniówek otrzymał za każdy dzień tygodniowego lub dwutygodniowego okresu, to wpłynęłoby to na rozwinięcie się w spółdzielniach ruchu współzawodnictwa

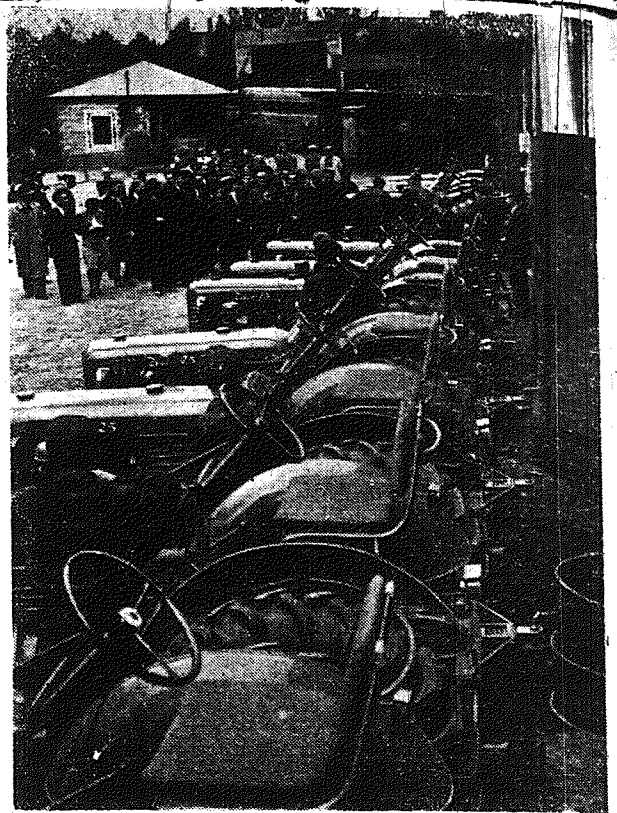
pracy. O założeniu takich tablic warto by pomyśleć.

Organizacje partyjne w naszych spółdzielniach produkcyjnych mają przed sobą poważne zadanie wprowadzenia dniówek obrachunkowych tam, gdzie ich dotąd nie ma, i usunięcia braków w tych spółdzielniach, w których dniówki obrachunkowe wprowadzić już zastosowano, ale istotnie na ich treść nie została dokładnie wyjaśniona ogółowi spółdzielców. O poważnym tym zadaniu, stojącym przed organizacjami partyjnymi, mówi sekretarz KC PZPR, tow. Roman Zambrowski: „Chłopi nie łatwo przyzwyczaili się do nowej, spółdzielczej, socjalistycznej organizacji pracy w spółdzielniach produkcyjnych. Chłop do normowania swej pracy i do dniówek obrachunkowych nie jest przyzwyczajony, przez całe życie pracował inaczej, a teraz trzeba go tego nauczyć. Kto ma go nauczyć? Nauczyć go musi klasa robotnicza, partia, wszystkie organa naszej władzy ludowej. Ale żeby go nauczyć, trzeba wniknąć w te zagadnienia, trzeba się tym rzeczą przyrzążyć z bliska, trzeba te rzeczy samemu pojąć”.

Pracę nad wyjaśnieniem spółdzielcom istoty dniówek obrachunkowych i sposobu ich prowadzenia muszą więc rozpocząć nasze organizacje partyjne. Dużą rolę w tej pracy winni odegrać agitatorki oraz organizacje społeczne, jak ZSCH, ZMP i Koła Gospodyń Wiejskich. Trzeba organizować zebrania partyjne i ogólne, trzeba agitować indywidualnie, a przede wszystkim trzeba, aby wszyscy członkowie spółdzielni brali żywy udział w obliczaniu dniówek obrachunkowych i ustalaniu norm pracy.

Tylko aktywna postawa organizacji partyjnej wobec zagadnienia dniówek obrachunkowych zapewni właściwe wykonanie zadania wprowadzenia i stałego udoskonalania technicznego dniówek obrachunkowych w naszych spółdzielniach produkcyjnych, a wykonanie tego zadania — to ważny obowiązek partyjny, któremu poświęcić trzeba wiele pracy i starania.

St. Karśnicki



Uczestnicy wycieczki kolchoźników radzieckich między innymi zwiedzili POM w Świdnicy.

Na zdjęciu: — Uczestnicy wycieczki oglądają traktory.

Goście witają polscy chłopie radzieckich kolchoźników

Przebywający w Polsce radzieccy kolchoźnicy zapoznają się w łalskim ciągu z pracą i osiągnięciami chłopów, robotników rolnych i przemysłowych oraz z działalnością rolniczych ośrodków naukowych, witani wszędzie gorąco przez społeczeństwo polskie.

Na Dolnym Śląsku grupa radzieckich gości zwiedziła ostatnio zakłady doświadczalne hodowli roślin, szereg spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i zakładów przemysłowych.

W zakładach doświadczalnych hodowli roślin Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej w Piastowie, kolchoźnicy przywitani serdecznie profesorami i pracownikami naukowymi wydz. rolnego Uniwersytetu i Politechniki w Wrocławiu z dziekanem prof. Tolpą na czele oraz liczni chłopie i przodownicy pracy z Piastowa. Goście zapoznali się z wynikami badań naukowych nad hodowlą roślin, prowadzonych według metod radzieckich agrobologów, a m. in. z osiągnięciami wrocławskich naukowców w zakresie stosowania szczyptów wegetatywnych metodami Miczurina i Lysenki. W wyniku spotkania uczeni polscy nawiązali z radzieckimi kolchoźnikami serdeczny kontakt, który postanowiono zacieśnić poprzez ożywioną korespondencyjną wymianę doświadczeń.

Entuzjastyczne przyjęcie zgotowali radzieckim rekordzistom zbiorów i hodowli członkowie niedawno założonej spółdzielni produkcyjnej w Strugach, gdzie goście zapoznali chłopów z prowadzonymi metodami hodowli krów, stosowanymi w kolchozach ZSRR. W spółdzielni produkcyjnej Wilczków, pow. Środa Śląska, pobyt radzieckich kolchoźników zamienił się w naradę techniczną, w czasie której goście udzielili gospodarzom wielu cennych rad i wskazówek.

Kolchoźnicy odwiedzili również górników z kopalni „Bolesław Chrobry”. Spotkanie to było gorącą manifestacją górników i chłopów z okolicznych wiosek na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej. Przemówienia gości, którzy przekazali górnikom i chłopom serdeczne pozdrowienia od ludu pracującego Związku Radzieckiego, przeżywane były wielokrotnie skandowanymi okrzykami „Stalin — Bierut — Pokój”.

W drugim dniu pobytu na terenie woj. krakowskiego, grupa kolchoźników radzieckich zwiedziła Nową Hutę oraz zabytki historyczne i dom kultury w Krakowie. W godzinach popołudniowych w sali prezydium Miejskiej Rady Narodowej odbyło się spotkanie radzieckich gości z przodownikami pracy, chłopami i działaczami społecznymi. W czasie spotkania kolchoźnicy odpowiedzieli na wiele pytań dotyczących organizacji radzieckich kolchozów i sowchozów.

Zabierając głos w dyskusji członek kolegium Ministerstwa Rolnictwa ZSRR Pogorelow podkreślił, że sukcesy polskich robotników i chłopów w budownictwie podstaw socjalizmu zrobiły na gościach wielkie wrażenie.

Dlaczego w Kowali - Stepocinie brak, soli, octu i słoniny?

Duże są braki w zaopatrzeniu towarowym w sklepach Gminnej Spółdzielni na terenie gminy Kowala-Stepocina. Najbardziej odczuwa się tutaj brak słoniny, która przywożona jest w niedostatecznej ilości z warsztatu rzeźniczego z Żarkowic, a także często brak jest i innych artykułów pierwszej potrzeby jak: sól, ocet itd. Winę za ten stan rzeczy ponosi Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, który prowadzi chaotyczną gospodarkę na tym odcinku. W magazynach gminnych pustki — żadnych zapasów artykułów pierwszej potrzeby.

Komisja Rewizyjna GS potwierdziła ten stan rzeczy w protokole politycznym, ale Zarząd nie umie go

kończyć trudności i nie szuka dróg uzdrowienia gospodarki spółdzielczej. Brak dyscypliny pracy, brak planowości w działaniu — oto główne przyczyny, że sklepy GS-u zioną pustką. Zamówienia sklepowe nie są w pełni uwzględniane, co kierownik zaopatrzenia GS tłumaczy brakiem towarów w PZGS-ie w Radomiu. A czy tak jest istotnie? Czy w PZGS-ie brakuje soli, octu, pasty, łyżek, noży, zatrzasek itd? Sądząc, że gospodarka GS w Kowali zainteresuje się radomski PZGS i usunie istniejące mankamenty. Ostatni protokół polityczny Komisji Rewizyjnej winien być nitką prowadzącą do kłębka przyczyn złego stanu.

Pomyślny przebieg akcji siewnej 0 12 dni szybciej niż w roku ubiegłym rozprowadzimy nawozy sztuczne i ziarno kwalifikowane

W ostatnich dniach akcja siewna i akcja wykupu ziemniaków na terenie województwa kieleckiego przybiera coraz bardziej na sile. Do GS-ów nadeszły ostatnie transporty zboża kwalifikowanego i pierwszego odesiwy oraz nadchodzą ostatnie transporty nawozów sztucznych. Do dnia 23 bm. województwo nasze otrzymało nawozów azotowych — 102 proc., rozprowadzono — 88 proc., fosforowych — 87 proc., rozprowadzono 77, potasowych — 100 proc.,

rozprowadzono 45 proc. Rozprowadzenie nawozów w poszczególnych powiatach przedstawia się następująco:

Włoszczowa	— 81 proc.
Starachowice	— 73 proc.
Opatów	— 72 proc.
Sandomierz	— 67 proc.
Końskie	— 67 proc.
Pińczów	— 66 proc.
Kielce	— 64 proc.
Radom	— 63 proc.
Jędrzejów	— 61 proc.
Kozienice	— 61 proc.
Busko	— 52 proc.

Łącznie rozprowadzono 66,3 proc. zaplanowanej puli nawozów sztucznych. Tydzień temu cyfra ta wynosiła tylko 52,1 proc., a w niektórych powiatach jak np. w powiecie starachowickim, procent rozprowadzenia nawozów tydzień temu wynosił zaledwie 36 proc., podczas gdy obecnie wynosi on już 73 proc.

Plan obowiązków jesiennych przedstawia się na dzień wczorajsz następująco:

powiat	żyto	pszenica
Jędrzejów	77,6 proc.	66,8 proc.
Sandomierz	76,7 proc.	51,7 proc.
Busko	75,7 proc.	44,5 proc.
Pińczów	75,3 proc.	51,8 proc.
Kozienice	73,4 proc.	61 proc.
Włoszczowa	72,5 proc.	51 proc.
Opatów	66,4 proc.	44,8 proc.
Kielce	64,7 proc.	42,6 proc.
Starachowice	64,4 proc.	76,7 proc.
Końskie	57,1 proc.	41,2 proc.
Opatów	56,1 proc.	37,6 proc.
Radom	53,2 proc.	68,4 proc.
razem	65,8 proc.	53,5 proc.

W wielu spółdzielniach produkcyjnych jak np. w Pełnie, pow. Starachowice, w Gierczycach, pow. Opatów, w Różnicy, pow. Jędrzejów i innych zakończono już siewy tak żyta jak i pszenicy. 15 spółdzielni produkcyjnych zakończyły już siewy żyta całkowicie. Ogółem spółdzielnie produkcyjne zasiały dotąd 75 procent zaplanowanego żyta i 60 procent pszenicy.

Państwowe Gospodarstwa Rolne na terenie naszego województwa wykonały już ponad 80 proc. planu obrotu żyta i ponad 40 proc. planu obrotu pszenicy.

Również sprawnie przebiega ak-

Popularyzować przodujące gminy Powiat jędrzejowski winien przodować w akcji skupu zboża

Na terenie powiatu jędrzejowskiego trójki skupu zbierały już od 40 — 75 proc. przewidzianych deklaracji indywidualnych na podstawę zboża do spółdzielni gminnych. Dotychczas najlepiej wykazuje się w tej pracy gmina Brzeź, gdzie mało i średniorolni chłopie zadeklarowali 75 proc. calorcznego planu skupu. Po 60 proc. planu zadeklarowali rolnicy z gminy Małogoszcz i Nawarzyce. Najstabilniej przebiega deklarowanie w gminie Jędrzejów i Sobków.

O ile przeciętna ilość zadeklarowanego zboża kształtuje się w gminach w wysokości 40 — 75 proc. przewidzianego planu rocznego, to w niektórych gminach bardzo często notowane jest wysokie przekroczenie. Przykładem jest tutaj duża gromada Jakubów (gmina Mierzwin), która zadeklarowała do tej pory 138 proc. planu. Jakubów wybija się nie tylko w swojej gminie, ale w całym powiecie, zawdzięczając przodownictwo swoim trójkom skupu, które umiały wyświadczyć rolnikom cel planowej akcji i kończyć, jakie daje ona dla rolników i dla świata pracy w mieście. Trójki umiały porwać gromadę do pięknego obywatelskiego czynu. Najbliższe zebranie, ustalające i zatwierdzające wysokość zadeklarowanej przez każdego chłopia ilości zboża, będzie miało tutaj na celu dalsze przekroczenie planu skupu, do czego zmierzają trój-

ki, cieszące się zaufaniem całej gromady Jakubów.

Dotychczasowe wyniki w skali powiatowej nie są jednak jeszcze zadawalające. Powiatowa Rada Narodowa oraz miejscowe władze PZZ zbyt mało energii wkładają w pracę, przygotowując planowy skup zboża. Nie popularyzują, osiągnięć poszczególnych gmin i gromad, nie popularyzują metod pracy najlepszych trójek gromad, nie osób, które w tej akcji wykazują najlepsze osiągnięcia.

Warunkiem usunięcia tych braków i niedociągnięć jest jak najszybsze przeanalizowanie dotychczasowego sposobu prowadzenia akcji. Należy zbadać przyczyny słabych wyników akcji skupu w takich gminach, jak: Jędrzejów, Sobków, Węgleszyn i in. Trzeba wciągnąć trójki gromadzie do realnego współzawodnictwa, popularyzując na każdym zebraniu gminnym i powiatowym przodowników skupu, a krytykując ospałość i nieprzebiegiłość trójek gromadzkich. Powiat jędrzejowski nie może w tej dziedzinie wlec się na szarym końcu za innymi rejonami województwa kieleckiego, gdyż ma wszelkie możliwości, aby zająć przodujące miejsce. Trzeba wziąć przykład z gromady Jakubów (gmina Mierzwin), która świadoma swych obowiązków pragnie przodować w powiecie. Powiat Jędrzejów winien dążyć do przodownictwa w skali wojewódzkiej.

Wł.

Kontrola sklepów, gospód i piekarni od strony podwórek i kuchni przyniosła wiele «ciekawego» materiału... Komisji Sanitarnej Ściereczka i woda zbyt rzadkim gościem w rękach sprzątaczek Niektóre podwórka od dawna nie widziały miotły... i dozorczy

Niedomagania i braki kieleckich zakładów zbiorowego żywienia i placówek spożywczych, na które zwróciliśmy kilkakrotnie uwagę na łamach naszego pisma, spowodowały, że w dniu wczorajszym wyruszyła na miasto z ramienia Wydziału Zdrowia przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej komisja sanitarna w składzie: dr Romońd oraz ob. ob. Rokicki i Szwarczowska, z udziałem naszego przedstawiciela, która przeprowadziła lustrację gospód i kilku sklepów masarskich i piekarskich.

Na kurs do Wrocławia kielecki MHD wysłał 10 pracowników W październiku specjalny kurs dla 40 pracowników MHD

Clągły i szybki rozwój sieci punktów sprzedaży MHD, spowodował z kolei konieczność natychmiastowego i jak najintensywniejszego szkolenia wystarczającej ilości kadr wykwalifikowanych pracowników handlowych, a przede wszystkim przyszłych kierowników sklepów.

W związku z tym zorganizowany został staraniem Naczelnej Dyrekcji MHD ogólnopolski kurs dla kierowników sklepów we Wrocławiu, trwający 2 miesiące. Z ramienia Wojewódzkiej Dyrekcji MHD w Kielcach w kursie tym weźmie udział 10 osób w tym 8 kobiet.

Niezależnie od tego, kielecka Dyrekcja MHD organizuje w drugiej połowie października br. specjalny kurs dla sprzedawców, w którym weźmie udział 40 słuchaczy. Nadmieniamy tutaj, że kurs ten, który obejmował będzie 308 godzin wykładowych, prowadzony będzie nie tylko po linii szkolenia zawodowego, lecz również i ideologicznego.

Kobiety uczestniczą w realizacji Planu 6-letniego

Głębokie zrozumienie i zainteresowanie zadaniami stojącymi przed kobietami wykazała odprawa przewodniczących Miejskich Kół Ligi Kobiet w Kielcach

Celem zapoznania jak najszerzej mas aktyw Ligi Kobiet z podstawowymi założeniami Planu 6-letniego oraz zapoznania ich z nowo-utworzonymi radami kołowymi Zakładów Zawodowych, odbyła się przed kilkoma dniami odprawa wszystkich przewodniczących i wice-przewodniczących oraz grupowych przewodniczących z zarządów i zarządek Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet w Kielcach.

W odprawie tej wzięła również udział przedstawicielka Zarządu Głównego Ligi Kobiet tow. Pietrowicz oraz KW PZPR tow. Trocka. Po zapoznaniu zebranych z ostatnimi uchwałami Zarządu Głównego Ligi Kobiet w sprawie udziału kobiet w realizacji Planu 6-letniego oraz po zrealizowaniu zagadnień nowo-utworzonych Rad Kobielenych Zakładów Zawodowych rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział szereg członkiń Ligi Kobiet. W przemówieniach swych wykazały

one głębokie zrozumienie i należyte zainteresowanie się zadaniami stojącymi przed kobietą polską w walce o zrealizowanie Planu 6-letniego. Dużo uwagi poświęcono również sprawie równouprawnienia kobiet w Polsce Ludowej, przy czym poszczególne aktywistki LK wskazywały na zdarzające się jeszcze częste wypadki niedoceniania kobiet na stanowiskach kierowniczych, podkreślając fakt, że kobieta polska ma prawo i możliwość pracy w każdym zawodzie i na każdym stanowisku.

Podsumowania dyskusji dokonała przedstawicielka KW PZPR tow. Trocka, po czym krótkie przemówienie wygłosiła przedstawicielka ZG LK tow. Pietrowicz.

Na zakończenie zebrania zabrała głos przedstawicielka PSS w Kielcach, która zachęcała zebranych do żywego udziału w ruchu spółdzielczym oraz apelowała, by kobiety zapisały się na członków PSS.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych na nowym etapie pracy

W dniu 24 września, w sali ORZZ w Kielcach, odbyło się specjalne posiedzenie Tymczasowej Rady b. Ubezpieczalni Społecznej. Posiedzenie zapisał przewodniczący Rady tow. Kmiecik, witalac przybyłych przedstawicieli partii. Wojewódzkiej Rady Narodowej, ORZZ oraz rad zakładowych. Po odczytaniu protokołu przez ob. Olszkowską zostały złożone sprawozdania z działalności US przez tow. Kmiecika i dyrektora b. US tow. Janikowskiego (na marginesie należy zaznaczyć, że na posiedzenie nie przybyli członkowie Komisji Rewizyjnej, wskutek czego nie zostało sporządzone z tej działalności. Takie stanowisko członków Komisji świadczy o lekceważeniu obowiązków i zasługuje na ostrą ocenę).

Po sprawozdaniach wywodziła się ożywiona dyskusja, w trakcie której omówiono dotychczasowe braki i niedociągnięcia w pracy b. Ubezpieczalni Społecznej. Następnie tow. Janikowski przedstawił nową ustawę Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, która będzie oddziaływać na

obwodowe, których okręgi działania pokrywać się będą z podziałem administracyjnym państwa.

Podstawowym założeniem nowej organizacji jest zblizenie instytucji do ubezpieczonego, oraz ułatwienie i uproszczenie sposobu uzyskania świadczeń.

Z przepisów finansowych należy wymienić zasadnicze postanowienie, że budżet ZUS staje się częścią składową budżetu państwowego.

Dotychczasowe Komisje Rozjemcze przy ubezpieczalniach zostaną zastąpione przez komisje odwoławcze ubezpieczeń społecznych powołane do rozpatrywania odwołań od decyzji resortalnych oddziałów ZUS, w sprawach wszystkich świadczeń pieniężnych, za wyjątkiem świadczeń rentowych o których orzekają sądy ubezpieczeń społecznych.

Na tym posiedzeniu zakończono

W gospodzie PSS Nr 2, mimo wyrażnych instrukcji sanitarnych, kierownik gospody nie zwraca uwagi na higienę toalet.

Ostatnia kontrola sanitarna w kilku zakładach zbiorowego żywienia w Kielcach, w sklepach mięsnych i piekarniach wykazała poważne braki, których nie chce dostrzec ich kierownictwo, lub wiedząc o nich, toleruje je. Niedopuszczalny ten stan nie może być dalej tolerowany. Stwierdzone braki są dostatecznym powodem do tego, aby sankcje były ostrzejsze niż dotychczas i aby odpowiedzialni czynnicy poczytali niedbalych kierowników o ich obowiązki. Walka o zdrowie społeczeństwa musi być i na tym odcinku wygrana.

Uświadomione kadry pracowników-związkowców dla przemysłu metalowego, cukrowniczego i dla uspołeczn. onego handlu z całego kraju szkoli Wojewódzka Szkoła Związków Zawodowych Około 60 aktywistów co miesiąc opuszcza szkołę

UCHWAŁY IV i V Plenum KC PZPR oraz ostatniego Plenum CRZZ szczególnie ostro i wyraźnie nakreśliły rolę i zadania, jakie stoją przed poszczególnymi szczeblami szkoleniowymi zw. zawodowych, w walce o jak najszybsze i jak największe i przeszkolenie wystarczającej ilości kadr aktywistów związkowych.

W związku z tym nastąpiła pewna reorganizacja szkolnictwa związkowego, a mian. wszystkie dotychczas istniejące Wojewódzkie Szkoły Związków Zawodowych stały się w pewnym sensie szkołami centralnymi ze względu na przydzielenie im kilku związków branżowych, które obecnie wysyłają do nich swój aktyw z terenu całego kraju.

Wojewódzka Szkoła Zw. Zaw. w Kielcach szkoli obecnie wyłącznie członków zw. zaw.: cukrowników, biurowców i handlowców oraz metalowców, przyjeżdżających do tej szkoły na podstawie skierowania danego związku branżowego.

W tych dniach kończy się jednomyślny kurs dla kierowników świetlic, w którym bierze udział 60 słuchaczy z całej Polski. W czasie trwania kursu słuchacze otrzymują całkowite bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie w bursie znajdującej się przy szkole. Program zajęć obejmuje 8 godzin wykładowych dziennie, z czego 3 przewidziane są na wykłady, pozostałe zaś na zajęcia seminaryjne. Zasadniczo rozróżniamy 3 podstawowe działy wykładów: teoretyczny ideologiczny, związkowy oraz fachowe zadania świetlicy. Niezależnie od tego odbywa się raz w tygodniu dwugodzinna praca

świąteczna polegająca na przeglądzie prasy tygodniowej z uwzględnieniem zagadnień międzynarodowych. Po zakończeniu kursu absolwenci udadzą się do poszczególnych zakładów pracy na stanowiska kierowniczych świetlic. Po kilkumiesięcznej praktyce na tym stanowisku najpóźniej z nich skierowani zostaną na wyższe szkoły Związków Zawodowych celem dalszego pogłębienia swych wiedzy ideologicznej i związkowej.

OTYM co myślał i mówił poszczególni słuchacze kursu świadczyć najlepiej ich wypowiedzi.

— Obecna szkoła pozwoliła mi, jako bezpartyjnemu pogłębić swą wiedzę ideologiczną oraz dała mi możliwość zrozumienia najważniejszych wydarzeń na arenie światowej i krajowej. Gdy wrócę do mego zakładu pracy, dołożę wszelkich starań, by uzyskana tutaj wiedza obrócić dla dobra kolegów i zakładu — tak mówi ob. Jan Oleszkiewicz, członek Związku Zawodowego Metalowców, obecnie pracownik Bielskiej Fabryki Armatur.

— Jestem bezpartyjny. Cieszy mnie bardzo atmosfera panująca na kursie oraz wysoki koleżeński stosunek, jaki wykazuje względem

«Pani nie ma portretu męża, na pamiątkę?» Historia sensacyjna, ale prawdziwa

(L. 33) W Kielcach przy ulicy Niskiej 6 istnieje Zakład Portretowy Czesława Nawrockiego. Właściciel tego zakładu posiada agentów, którzy wysyła na wieś, celem robienia zamówień na portrety tutejszych pań. Agenci ci posiadają przy sobie pięknie wykonane portrety na pokaz, by zachęcić natychmiast do poczynienia zamówienia. Zamawiając portrety trzeba wpłacić połowę kwoty.

Należy zaznaczyć, że ci panowie używają różnych argumentów by ludzi przekonać. Np. «czasu niespokojne, a pani nie ma pamiątki — fotografii męża» itp. Chodzą z domu do domu tylko wtedy, gdy niezwieszają się przy pracy, w fabrykach lub w polu — wiadomo kobietom łatwiej o szukać, jeśli chodzi o taką tranzakcję. W naszej wsi (Kozy, pow. Biała Krakowska) udało im się zebrać ponad 100 zamówień. Wartość tych transakcji wynosiła około miliona złotych. Między innymi namówił też na portret moją żonę, która również wpłaciła im załóżkę. Agenci odjechali, a ludzie czekali na zjawienie się ich z portretami. W niedługim czasie zamiast agentów przy szano paczki polecone za zaliczeniem pocztowym.

Cóż jednak się okazuje. Klient wpłaca pieniądze, pobiera paczkę i po otwarciu jej dowiaduje się że padł ofiarą zorganizowanej sznki oszustów pana Nawrockiego. Portret, który wykupiła moja żona, nie może być nazwany nigdy portretem, gdyż uwalnie nie jest podobny do zdjęcia, z którego był robiony. Gdy rzekomy portret odebrałem panu Nawrockiemu nawet nie raczył

go przyjąć i wrócił on do mnie ponownie. Inni ludzie także dostali portrety i do dziś nie otrzymali ani zwrotu pieniędzy, ani odpowiedzi. Jak się informowałem u urzędnika pocztowego w Kozach ilość ludzi, którzy chcieli wrócić portrety i prosili o zwrot pieniędzy przekroczyła 100. Wszelka korespondencja z panem Nawrockim odbywa się na koszt poszkodowanych. Jasne jest, że zamiast korespondować i sądzić się z panem Nawrockim, każdy «woli mi darować 7 do 10 tys. zł. ale nikt nie zdaje sobie sprawy, jakie ogromne sumy wpływają do prywatnej kieszeni tego oszusta. Przecież agenci pana Nawrockiego jeżdżą po całej Polsce, więc żniwo nie jest małe. Uważamy, że sprawą tą zainteresują się kompetentne władze.

Eugeniusz Ronda

Po otrzymaniu powyższego listu od naszego Czytelnika z pow. Biała Krakowska zdziwiliśmy się mocno, że na tego rodzaju instytucję nikt dotychczas nie zwrócił uwagi. Myśleliśmy nawet, że to nieporozumienie. I rzeczywiście nieporozumienie: — wspomniany zakład istnieje na ulicy Niskiej 6 w Kielcach. Nawet dobrze prosperuje. Świadczy o tym fakt, że zakład mieści się w piękny, nowym, dwupiętrowym domu. Stanowi on zdaje się własność właściciela zakładu. Nie dziwnego. Skoro za jeden portret liczy się od 3 do 10 tys. złotych, a w jednej wsi zbiera się 100 zamówień. Dalsze komentarze i wnioski porostawiamy kompetentnym czynnikom. RED.



... można tanim kosztem skompletować sobie bibliotekę w domu, grając na loterii książkowej. Na zdjęciu — szczęśliwy posiadacz losu (za 30 zł.) który przyniósł mu wygraną w książkach wartości 3 tys. zł. Ob. Nowakowski — nauczyciel w w chwili «ciągnięcia»...

WTOREK

26 WRZESIEŃ
PROGNOZA POGODY

Ponowny wzrost zachmurzenia. W godzinach popołudniowych możliwość opadów. Temperatura dniem do plus 15 st. C., nocą około 5 st. C. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

TEATR:
PANSTWOWY TEATR IM ST. ŻEBOMSKIEGO — Struśka A. Maltzew «Kiego p. t. «Wczoraj i przedwczoraj»» Początek przedstawienia o godz. 18.

KINO «WARSZAWA» — wświetla film prod. radzieckiej p. t. «Miasto młodości» oraz dodatek «W ośmiu starożytnych Chocem» Początek seansów: o godz. 15.30, 17.45, 20.00.

KINO «BAŁTYK» — wświetla film produkcji francuskiej p. t. «O światcie» Początki seansów: 16, 18.15, 20.30

Dorwolony od lat 14
Następny program «Maszeńka».

(FIFONY:
19-66 — Pogotowie Ratunkowe
11-11 — Straż Pożarna
13-12 — Komisarz MO (dyżurka).
11-65, 11-90 — «Słowo Ludu»
0 — międzymiastowa.

APTEKI:
mgr. Krzanowski, Pl. Partyzantów Nr. 11.

Tabela wygranych 62-ej loterii 5 dzień ciągnięcia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 29391 w Rzeszowie.
Wygrana 200.000 zł padła na Nr 81866.
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 348 62579 85492 87691 87825 121890.
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 817 21415 21716 36435 40561 42890 48473 58780 60750 67520 71823 76278 77041 78825 89423 94205 104811 106844 114423 114913 119023 127845.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 8321 13906 14814 25324 27393 28555 28738 44501 60750 67520 71823 76278 77041 78825 89423 94205 104811 106844 114423 114913 119023 127845.

Wychowawcze fizyczne: SPORT

O masowe zdobywanie odznaki SPO

Odznaka „Sprawny do Pracy i Obrony” (SPO) ustanowiona została w lutym 1950 r. Przy opracowywaniu regulaminu SPO oparliśmy się na wzorach przodującej kultury fizycznej w Kraju Rad, naukowo opracowanych i sprawdzonych doświadczeniach.

Przepisy regulaminu, z którymi poniżej w ogólnych zarysach zapoznamy czytelników, dają gwarancję wszechstronnego podniesienia sprawności fizycznej uczestnika prób. Zestaw ćwiczeń jest bardzo bogaty i gruntownie przemysłowy.

Aby zdobyć odznakę SPO należy przejść pomyślnie 12 prób w ciągu całego roku. Siedem spośród nich jest obowiązkowych, a pięć do wyboru spośród podanych wielu możliwości.

Do prób obowiązkowych należą: egzamin z znajomości zadań i celów kultury fizycznej w Polsce Ludowej (styczeń — marzec), ćwiczenia gimnastyczne (styczeń — marzec), bieg po torze z przeszkodami (kwiecień), udział w biegu narodowym (maj), pływanie (czerwiec — sierpień), strzelanie (wrzesień — październik), udział w marszu „Szląkiem zwycięstwa” (październik).

Pierwsze trzy grupy to biegi, skoki i rzuty. Zwolennicy lekkiej atletyki mogą zdać próbę łącznie w trzech grupach przez udział w trójbójku lekkoatletycznym, obejmującym te konkurencje. Amatorzy innych sportów mają bogaty wybór.

W grupie biegów mamy pływanie na 50 mtr., jazdę na rowerze na 500 mtr. i bieg lyżwiarski na 500 mtr. W grupie skoków mogą startować szermierze, gimnastycy, jak również przewidziany tu jest jazdowy bieg narciarski lub jazda figurowa na lodzie. W grupie rzutów możliwości są mniejsze. Obok lekkoatletów (rzuty dyskiem, kulą itd.), mogą tu popisać się swą siłą i techniką amatorzy od podnoszenia ciężarów. Czwarta grupa ćwiczeń zmusza uczestników do wysiłku i sprawności w dłuższym okresie czasu.

— Masowy udział w próbach na

SPO w roku bieżącym świadczy o tym, jak wielki krok naprzód zrobiliśmy w dziedzinie upowszechnienia kultury fizycznej. Niestety nie wszystko w tym roku poszło dobrze i należy z uzyskanych doświadczeń wyciągnąć wnioski na przyszłość. Zadanie nie było zresztą łatwe, skoro przypominamy sobie, że uchwała o SPO zapadła w lutym br. Przede wszystkim wielu działaczy sportowych w terenie, szczególnie na szczeblach najniższych, nie znało jeszcze dobrze regulaminu. A zatem nie potrafiło prawidłowo zorganizować kolejnych prób i ćwiczeń, a następnie nie było w stanie niejednokrotnie poinformować szerokiego rzesz ludzi, garnących się do sportu, co jest wymagane, aby uzyskać odznakę. Stąd brak systematyczności. Kandydaci, którzy osiągnęli normy w biegach narodowych (przeszło 450 tys.), nie przystąpili w wielu wypadkach do dalszych prób, jak również liczny udział w trójbójku (przeszło 200 tys.), zorganizowanym masowo w czasie imprez związanych ze Świętem Odrodzenia, nie znalazł dalszego ciągu w jakimś powszechniejszym przystępowaniu do innych wymaganych ćwiczeń. Trzeba również pamiętać w przyszłym roku, że bezpośrednie zdawanie na SPO musi być poprzedzone odbyciem ćwiczeń przygotowawczych i treningów. Chodzi o to, aby kandydaci na zdobycie odznaki nie rekrutowali się wyłącznie z grona czynnych sportowców, przeciwnie — zależy nam na tym, aby przez udział w próbach na SPO zachęcić do sportu jak najszersze grono ludzi pracy.

Koła sportowe przy zakładach pracy i ludowe zespoły sportowe, na których przede wszystkim ciąży obowiązek i odpowiedzialność za

organizację prób, muszą wykorzystać sezon jesienno i dobrze przygotować sobie robotę na rok przyszły. Nad organizacją kampanii muszą również popracować odpowiednio wydziały i referaty w GKKF i WKKF-ach, jak również wszystkie inne centralne i terenowe organizacje sportowe.

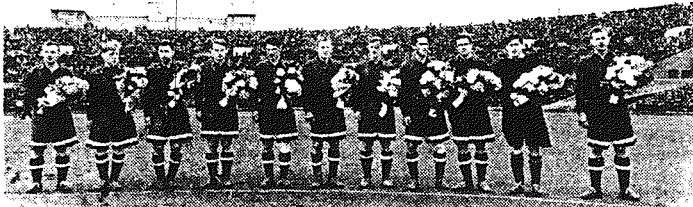
Obecnie musimy dopilnować, aby udział w jesiennych próbach był jak najbardziej liczny. Ci, którzy przeszli pomyślnie przez poprzednie próby, zdobędą prawo do odznaki — inni znajdą okazję do sprawdzenia swych możliwości.

(ch)

Dynamo (Moskwa) wicemistrzem piłkarskim ZSRR

MOSKWA. W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR rozegrano cztery spotkania.

ostatni mecz Dynamo Moskwa w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR. Po tym zwycięstwie



W Moskwie na stadionie Dynamo zespół gospodarzy spotkał się z drużyną WWS. Mecz zakończył się zwycięstwem Dynamo 6:0. Był to

Dynamo uzyskało 50 pkt i zdobyło tytuł wicemistrza ZSRR na rok 1950. Mistrzem została drużyna CDKA.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Kiel. OZLA

Na stadionie WKKF odbyły się w niedzielę lekkoatletyczne mistrzostwa Kiel. OZLA seniorów i seniorów. Zawody odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych, bieżnia pokryta była kałużami wody, zawodnicy walczyli z padającym prawie cały czas deszczem, porywistym wiatrem i przenikliwym zimnem. W tych warunkach wyniki uzyskane należy uważać za zadawalające. Na podkreślenie zasługują wyniki Winiarskiego w rzucie dyskiem (najlepszy rezultat w bieżącym sezonie), Kalety na 400 m oraz Krzemiński w biegu na 60 m i skoku w dal. Startowało około 30 zawodników i zawodniczek z 5 klubów: Stali i Ogniwa Skarżysko, Stali i Spójni Kielce oraz Stali Starachowice.

Wyniki:

KOBIETY:

60 m: 1) Krzemińska (Ogniwo — Skarżysko) 9,0, 2) Kubisa (Stal — Skarżysko) 9,1.

Kula: 1) Kubisa (Stal — Skarżysko) 7,81, 2) Krzemińska (Ogniwo — Skarżysko) 6,70.

Skok w dal: 1) Krzemińska 3,91.

2) Szumilewicz (Ogniwo — Skarżysko) 3,53.



Skok wzwyż: 1) Krzemińska 116, 2) Sycz (Stal — Skarżysko) 111.

MĘŻCZYZNI:

100 m: 1) Strawiński (Stal — Kielce) 12,4, 2) Bożyk (Stal — Starachowice) 12,8.

400 m: 1) Kaleta (Spójnia — Kielce) 57,4, 2) Hibernski (Stal — Starachowice) 59,2.

1500 m: 1) Dawidowicz (Stal — Skarżysko) 5,08, 2) Boro II (Stal — Skarżysko) 5,120.

5000 m: 1) Mysza (Stal — Starachowice) 18,12,8, 2) Trzeciakowski (Stal — Skarżysko) 18,53,6.

Kula: 1) Winiarski (Stal Skarżysko) 11,31, 2) Kowalik (Ogniwo Skarżysko) 10,02.

Dysk: 1) Winiarski (Stal Skarżysko) 38,35, 2) Kowalik (Ogniwo Skarżysko) 30,91.

Oszczep: 1) Winiarski (Stal Skarżysko) 40,02, 2) Zygmuniewicz (Ogniwo Skarżysko) 37,02.

Skok w dal: 1) Kupiecki (Stal Starachowice) 5,84, 2) Zygmuniewicz (Ogniwo Skarżysko) 5,50.

Skok wzwyż: 1) Winiarski (Stal Skarżysko) 1,57, 2) Świdzki (Spójnia Kielce) 1,46.

(mk)

Stanisław DYGAŁ GORACE UCZYNKI

STANISŁAW DYGAŁ

Str. 157

— Rzekłaś — powiedział Artur — ja wprawdzie jak to zupełnie słusznie zauważyłaś, nie mam nic do spraw francuskiego wywiadu i nie chcę, ani nie mogę się do niego wtrącać. A broń mi panie boże! No, ale wykorzystam, prawda i tak dalej, pewne znajomości i zupełnie prywatnie oddam ci tę usługę — zaczął się serdecznie śmiać. Ogromnie bawiła go ta komedia, znajdował w niej jakąś perfidną przyjemność. — Jednym słowem: Tourelle zostanie odwołany ze swojego stanowiska oficjalnego, a co za tym idzie... No więc ty pójdziesz na jego miejsce. Rzecz jasna dostaniesz większą pensję i większy fundusz dyspozycyjny. Ale będziesz musiała ostro wziąć się do roboty. Ostatnie wydarzenia w Polsce, mocno osłabiają naszą sytuację. Trzeba się temu mocno przeciwstawić i zupełnie przestać przebiegać w środkach...

— O to już bądź spokojny... — powiedziała Alicja, krzywiąc się poruro.

— Jestem o to spokojny. Teraz powiem ci, że sprawę twoją i Tourelle i tak bym poruszył w tym sensie. Powiem ci więcej, że między innymi w tej sprawie przyjechałem. No, więc dziś o wszystkich bieżących sprawach będę rozmawiał już z tobą, a nie z Tourellem. Zadowolona?

Alicja popatrzała na Artura spojrzeniem kobiety, która umie i zamierza się odwzajemnić. Zamrugła kilka razy potakująco powiekami i słodko się uśmiechnęła.

— Czy ten, jak powiedziałś dureau — wie o moim przyjeździe? — spytała.

Skrzywiła się pogardliwie.

— On by co kiedy wiedział! On nie wie wogóle nic! Spróbuj go na przykład spytać, ile ma Wrocław mieszkańców...

Już dobrze, dobrze! Nie kop leżącego. Nic mu już nie pomoże ani nie zaszkodzi. Nie wiedział przede wszystkim najważniejszego: kogo powinien w pierwszym rzędzie słuchać i komu podlegać. To w ogóle amator naszpikowany wzniosłymi ideami, w które co gorsza wierzy. Brr... — Artur wzdrzgnął się — uchowaj mnie Bóg, od pracy z takimi typami. — Zatrzymał auto.

— No, wysiadaj, kochanie. Pożegnamy się tymczasem...

— Co? Nie zamierzasz odwiedzić mnie pod sam dom?

— To nie z braku uprzejmości. Zupełnie zbyteczne, żeby nas razem widzano.

Alicja zmarszczyła czoło. Sukces jaki przed chwilą odniosła już całkowicie przyswoiła swoim uczuciom i uznała

Str. 158

GORACE UCZYNKI

za stah normalny. Teraz znowu powróciły niepokojące po-dejżenia.

— Dokąd właściwie tak się śpieszysz? — spytała.

Powiedziałem ci już i nie kłamie. Ale, słuchaj Alicjo! Jeżeli kiedykolwiek zechce mi się przed tobą skłamać nie radzę ci niczego innego jak udawać, że temu wierzysz.

Artur przeholował tym razem. On, który znał najtrudniejsze kruczki i najzawilsze wybiegi dyplomacji, a nie jednego starego lisa wywiódł w pole, nie znał dostatecznie praw rządzących psychiką kobiety. Nie zdawał też sobie sprawy z niebezpieczeństw, które grożą gdy się te prawa łamie. Dotąd nie miał w życiu wiele z kobietami do czynienia. Nie znajdował na to ani czasu, ani chęci. Stosunki z Alicją były w jego życiu, czymś względnie nowym. Jemu, który nieraz decydował o losie setek tysięcy ludzi, imponowało to, że panuje nad tą jedną kobietą, zmusza ją do potulnej uległości, wzbudza w niej strach i pokorę. Jak nie jeden utalentowany nowicjusz, który poniesiony swymi zdolnościami i swym powodzeniem zatracca wszelki umiar, popada w pychę nakazującą zlekceważyć najbardziej nieuchronne i konsekwentne prawa, przekraczając, nie wiedząc o tym granicę, za którą zaczyna się klęska i upadek, Artur upoił się zbytnio i zaufał swojej wszechwładzy nad Alicją. Żadne dotąd doświadczenie nie nauczyło go, że owe bliźsze przeciagające się cokiaki niż człowieka, tworzy mieszczkańskich wnętrz i buduarów, gotowe poświęcić i znieść wszystko dla ograniczonych intrygami miłości i salonów, ambicji, gotowe nawet przymykać oko na to, że są okłamywane, nie zgodzą się nigdy na jedno: aby te kłamstwa uświadamiać im i z góry otwierać przed nimi ich perspektywy.

Alicja wysiadła z samochodu. Była chłodna i stanowcza. Zadowolony z siebie Artur nie zwracał na to uwagi.

— Dobrze — powiedziała krótko. — Więc kiedy się rozmówimy?

Czekaj na mój telefon kochanie...

Pośród wielu w jego życiu chwil niebezpiecznych nigdy nie był tak bliski utraty życia, jak w tym momencie gdy powiedział do Alicji: „kochanie”. Nie wiadomo co by się stało gdyby Alicja miała przy sobie jakieś zadane do uśmiercenia narzędzie.

(ciąg dalszy nastąpi)

Radio

WTOREK, 26 WRZESNIA

5.00 Początek audycji. 5.03 Symfonia. 5.05 Streszczenie wiadomości porannych. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Program dnia. 6.05 Chwila muzyki. 6.10 Melodie ludowe. 6.30 Dziennik poranny. 6.45 Polska pieśń masowa. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 8.05 Audycja szkolna. 8.25 Tańce różnych narodów. 8.55 Rezerwa. 9.25 Uлюбione melodie. 9.50 „Przy budowie”. 10.10 Audycja dla przedszkoli. 10.30 Muzyka taneczna. 10.50 Informacje. 10.55 Audycja szkolna kl. I—II. 11.15 Utwory kompozytorów francuskich. 11.50 „Głos mają kobiety”. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert solistów. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Melodie ludowe. 13.15 Przerwa. 15.25 Program dnia. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Reportaż lub recenzja. 16.35 Bela Bartok i Zol Tan Kodaly: Kompozytorzy tygodnia. 17.00 Rezerwa. 17.15 Pieśni radzieckie. 17.20 Muzyka i aktualność. 18.00 Rezerwa. 18.10 Koncert orkiestry. 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 1. wiadomości sportowe. 20.30 Wzianka melodii. 20.45 „Ludzie ruszostwa” — słuchowisko. 21.30 Muzyka. 21.35 Polska pieśń masowa. 21.40 „Opowieść o Janie Sebastianie Bachu”. 22.00 Zbigniew Turski. 22.20 Rezerwa. 22.30 Na dobranoc. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Hymn i koniec audycji.

Tu mówi Moskwa

AUDYCJE W JĘZYKU POLSKIM
Radio Moskiewskie nadaje codziennie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego):
Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.29 na falach 19,58 i 19,78 metrów.
16,59 na falach 25,6, 30,74, 30,8 i 31,65 metrów.
Trzecia audycja od godziny 19.10 do 19.59 na falach 31,27 i 105,8 metrów.
Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.29 na falach 31,22 i 106,8 metrów.